

1/2014 www.magwil.lt

MAGAZYN WILEŃSKI



ISSN 0236-4719



9 770236 471004

Jak już nadmieniałam, w swym przemówieniu patriarcha konserwatystów nazwał propozycję wciągnięcia pod obrady Sejmu Ustawy o mniejszościach narodowych – działaniem, sprzyjającym wyrugowaniu państwowego języka z życia publicznego poszczególnych regionów. Dodął, że obecnie litewskie ustawy stają się obiektem pośmiewiska, popierana jest nielojalność obywatelska. Vytautas Landsbergis nie tylko „stawia diagnozę”, ale proponuje też „lekarstwo” na te „wykroczenia”: wystarczy przyjąć odpowiednie udokładnienia, określające kto ma prawo obejmowania stanowisk w służbie państwowej, by osoby nielojalne, świadomie ignorujące prawo kraju nie mogły zajmować stanowisk w strukturach władzy.

Czy nie są to wystarczająco mocne (a raczej ohydne) insynuacje wobec polskiej społeczności, by wywołać protest jej przedstawicieli w Sejmie? Wobec takich „porad” w demokratycznym państwie nie tylko członkowie polskiej frakcji, ale też inni postawie musieliby opuścić salę obrad. Manipulowanie ustawami, by jedną grupę obywateli kraju pozbawić możliwości uczestniczenia w jego zarządzaniu, szafowanie przydomkami nielojalnych, świadomie szkodzących państwu osób, nie pasuje

do retoryki przedstawiciela europejskiego, unijnego państwa. Jest to słownictwo z okresu, który jeszcze pamiętamy, a z którym patriarcha konserwatystów tak zaciekle „walczył” przed ponad dwudziestu laty.

Ale, widocznie – według tego polityka – demokracja, europejskość jest tylko dla pewnej części społeczeństwa? Dla innej, nie pasującej do wizerunku pana Landsbergisa, należy „odkurzyć” sowieckie metody postępowania, kiedy szukanie wrogów ludu było normą.

Frakcja AWPL w swym oświadczeniu zaznaczyła, że uwzględniając zaistniałą sytuację, ponizającą godność człowieka i ignorującą prawo obywateli w życiu publicznym obok języka państwowego używać języka ojczystego, wyraża zdecydowany protest, opuszczając salę podczas przemówienia V. Landsbergisa.

W oświadczeniu podkreśla się również, że członkowie frakcji wezmą udział we wszystkich imprezach poświęconych upamiętnianiu Dnia Obrońców Wolności, wyrażając swój szacunek wobec ofiar i uczestników tragicznego 13 stycznia.

Jednak członkowie frakcji zdecydowanie użyją wszelkich demokratycznych środków zarówno na Litwie, jak też na

arenie międzynarodowej, skierowanych do obrony praw mniejszości narodowych. Zaznaczono też, iż będą się zwracali do wszystkich instytucji międzynarodowych oraz ludzi dobrej woli w sprawie naruszania praw człowieka w naszym wielonarodowym, wielokulturowym państwie.

O stanie poszanowania możliwości używania języka ojczystego przez mniejszości narodowe i karach stosowanych wobec przedstawicieli mniejszości, mówił z trybuny Parlamentu Europejskiego eurodeputowany Waldemar Tomaszewski.

Niestety, zarówno wystąpienie frakcji AWPL w Sejmie litewskim jak i na arenie międzynarodowej nie zostało przyjęte przez przywódców Litwy jako znak, że muszą poczynić wnioski, co do prowadzonej polityki wobec mniejszości narodowych, polskiej społeczności na Litwie. Głowa państwa zdobyła się jedynie na osobisty wypad wobec eurodeputowanego, oskarżając go o szkoderstwo Litwie. Co gorsza, wtórują jej premier oraz inni politycy. Przebijanie litewskiego muru stosowania podwójnych standardów wobec obywateli nie będzie łatwe. Choć z najnowszej historii wiemy, że nie ma takich murów, których nie sposób zburzyć.

Janina Lisiewicz

EFHR zaprzecza kolejnym kłamstwom Pani Prezydent D. Grybauskaitė

Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR) po raz kolejny z rozczarowaniem śledzi wypowiedzi Pani Prezydent Dalii Grybauskaitė. Tym razem Pani Prezydent w swojej wypowiedzi z 14 stycznia br. na forum Parlamentu Europejskiego stwierdziła, iż żadna organizacja europejska, która badała zarzuty o dyskryminację mniejszości narodowych, nie potwierdziła łamania przez Litwę norm międzynarodowych, w tym Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych. Oprócz tego, zdaniem Pani Prezydent, nie ma w Europie kraju, w którym mniejszości mogą uczyć się w swoim języku od przedszkola po uniwersytet, ani państwa, w którym istniałaby dwucyfrowa liczba szkół mniejszości narodowych.

Wobec tego EFHR przypomina Pani Prezydent, że na istniejący na Litwie problem nieprzestrzegania praw mniejszości narodowych zwracają uwagę nie tylko organizacje pozarządowe, ale również organizacje międzynarodowe, w tym między innymi Rada Europy.

Fundacja pragnie podkreślić, że w najnowszym raporcie *Freedom House* z 2013 r. nie ma mowy, iż mniejszości narodowe na Litwie są prawnie chronione, jak to miało jeszcze miejsce w raporcie z 2012 roku. Raport zwraca uwagę że dyskryminacja mniejszości etnicznych, które stanowią 16 proc. populacji, nadal pozostaje problemem. Dodatkowo zwraca uwagę na to, że uczniowie szkół mniejszości narodowych zobowiązani są do zdawania ta-

kiego samego egzaminu z języka litewskiego jak uczniowie szkół litewskich (<http://www.freedomhouse.org/report/freedom-world/2013/lithuania#.UtbxN9JdWlp>).

Natomiast raport *Amnesty International* zwraca uwagę na nieratyfikowanie przez Litwę Protokołu nr 12 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności wprowadzającego ogólny zakaz dyskryminacji (http://files.amnesty.org/air12/air_2012_full_en.pdf).

Najlepiej zaś kwestię niestosowania przepisów Konwencji Ramowej obrazuje przygotowana przez Komitet Ministrów *Rady Europy* Rezolucja o wdrażaniu Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych (Rezolucja CM / ResCMN (2012).

Komitet Ministrów wskazuje w niej na brak jasnych i spójnych regulacji prawnych, dotyczących ochrony mniejszości narodowych na Litwie, utrudniony dostęp do finansowania dla szkół mniejszości narodowych w ramach publicznego systemu edukacji oraz niewystarczające środki finansowe na ochronę kultury i tożsamości mniejszości narodowych. Raport krytykuje nawet orzeczenia litewskich sądów za nieuwzględnianie zapisów Konwencji Ramowej (<https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=2009951&Site=CM&BackColorInternet=C3C3C3&BackColorIntranet=EDB021&BackColorLogged=F5D383>).

Oprócz wyżej przywołanych raportów, EFHR przypomina również o raporcie odnoszącym się do przygotowań wyborów parlamentarnych na Litwie w 2012 r., przygotowanym przez Misję Oceny Potrzeb Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Wskazano w nim przykłady działań władz litewskich, które odbiegają od standardów ogólnie przyjętych i stosowanych w krajach Unii Europejskiej: m. in. osłabienie sił głosów mniejszości narodowych poprzez zmianę granic okręgów wyborczych, obowiązywanie pomimo założeń zniesienia 5 proc. proggu wyborczego dla mniejszości narodowych, wydawanie informatorów dotyczących wyborów jedynie w języku litewskim czy ograniczony dostęp do mediów partii mniejszości narodowych w czasie kampanii wyborczych. (<http://www.osce.org/odihr/elections/92379>).

Oprócz tego należy wspomnieć o raporcie Wysokiego Komisarza OBWE ds. mniejszości narodowych Knuta Vollebaeka z maja 2012 r., wnioskach Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (<http://www.coe.int/t/dghl/monitoring/ecri/Country-by-country/Lithuania/LTU-CbC-IV-2011-038-ENG.pdf>) oraz opinii Europejskiej Sieci Przeciwko Rasizmowi, mówiącej o pogarszającej się sytuacji polskiej mniejszości na Litwie.

EFHR przypomina również o petycji rozpatrywanej obecnie przez Parlament Europejski pt. „Prawa językowe Polaków na Litwie”, poruszającej problem uprawnień polskiej mniejszości: pisowni imion i nazwisk, używania oznaczeń miejscowości czy ulic w języku mniejszości. Uznanie petycji i wszczęcie jej badania przez Komisję Petycji

PE jest dowodem na to, iż sprawy mniejszości narodowych na Litwie są rozpatrywane na poziomie europejskim. Niemniej jednak EFHR przypomina, że już wtedy przedstawiciele Litwy próbowali bagatelizować petycję podając m. in. nieprawdziwe informacje na temat szkolnictwa mniejszości narodowych na Litwie, które w zamierzeniu miały zdewaluować wagę petycji i pomóc uniknąć publicznej dyskusji na temat respektowania na Litwie praw mniejszości narodowych (<http://www.efhr.eu/2013/02/27/klamstwo-metoda-ucieczki-przed-niewygodnymi-faktami/>).

Przedstawione powyżej fakty świadczą więc o kłamstwie bądź niewiedzy Pani Prezydent co do rozpatrywanej przez społeczność międzynarodową kwestii mniejszości narodowych na Litwie. EFHR już wcześniej zwracała uwagę, że wypowiedzi Pani Prezydent pozwalają na stwierdzenie, iż nie odróżnia ona mniejszości narodowych od migrantów, a wysuwane przez Panią Prezydent argumenty wobec m. in. Ustawy o mniejszościach narodowych są bezpodstawne i mają na celu wzbudzenie w społeczności niechęci do uregulowania kwestii prawnej mniejszości narodowych w państwie. Wcześniejsze stanowisko Fundacji w tej sprawie: <http://www.efhr.eu/2013/12/23/pani-prezydent-nie-odróżnia-mniejszości-narodowych-od-migrantów/>.

EFHR po raz kolejny przypomina Pani Prezydent RL (poprzednie stanowisko: <http://www.efhr.eu/2013/07/23/prezydent-ri-a-kwestia-polska/>), że ratyfikowana przez Litwę w 2000 roku, bez żadnych zastrzeżeń, Konwencja Ramowa o ochronie mniejszości narodowych jest obowiązująca. To akt międzynarodowy, który musi być także uwzględniany we wszystkich rozporządzeniach i ustawach, zwłaszcza dotyczących bezpośrednio mniejszości narodowych. Prezydent RL, która przy zaprzysiężeniu na stanowisko prezydenta złożyła obietnicę reprezentowania całego narodu i państwa litewskiego, w publicznych wypowiedziach wprowadza świadomie w błąd, nie respektując wielu międzynarodowych zobowiązań. Taki stan rzeczy kompromituje państwo litewskie na arenie międzynarodowej jako państwo, nie przestrzegające podstawowych wartości europejskich.

EFHR

Podglądy

Założę się, że gdyby ćwierć miliona mieszkańców naszego kraju nagle uparło się przy lewostronnym ruchu drogowym, nikt nie śmiałby ani lekceważyć, ani obrażać tak potężnego odłamu społeczeństwa. Miast oskarżać tych obywateli o próbę łamania Ustawy Zasadniczej czy naigrzywania się z litewskiego prawa – żurnaliści i publicyści, analitycy i politycy – usłużnie wpuściliby się w debaty, że może to i rzeczywiście niegłupi pomysł.

Co innego, gdy ćwierćmilionowa społeczność zabiega o to, by móc obok państwowego używać również ojczystego języka. „To zamach na Konstytucję, porządek prawny i wypędzanie państwa z państwa!” – tak najpierwsze w tym państwie persony rugają już sam pomysł wprowadzenia na Litwie swobody gwarantowanej obywatelom przez Konwencję Ramową o ochronie mniejszości narodowych.

Z tym lewostronnym ruchem to tylko moja fantazja, ale przecież na upartego można ją wyposażyć w hipotetyczne podłoże. Wyobraźmy sobie, że taki kaprys zapanował wśród tęskno przez władze wypatrywanych reemigrantów z Wysp Brytyjskich i Irlandii. Że ci ludzie nagle zlekli się gniewu patriarchy wszystkich Litwinów, potulnie wrócili do kraju, ale wystąpili z obywatelskim czy innym projektem ustawy legalizującej dla nich prawo jeżdżenia na odlew, bo tak się przyzwyczaili w Dublinie czy Londynie. Nie wątpię, że taka inicjatywa – choć szalona i niebezpieczna – zostałaby w kraju uszanowana prędzej niż marzenie litewskich Polaków o tym, by dwujęzyczne tablice z nazwami ulic przestały być uważane za groźną dywersję.

No, ale marzenie o powrocie emigrantów jest jeszcze większą fantazją niż przypuszczenie, że po Wileńszczyźnie przestanie kiedyś grasować państwowa inkwizycja tropiąca niepaństwowe napisy. Szczególnie po tym, gdy w przededniu rocznicy tragicznych wydarzeń 13 stycznia patriarcha Vytautas Landsbergis naubił im od efekciarzy, którzy emigrują nie z biedy, jeno po to, by kiedyś wrócić w „droższej niż ma sąsiad trumnie”. Emigrantów te trumny obraziły... nomen omen śmiertelnie. Zwłaszcza, że akurat na